

Prof dr hab. Dariusz Brodka

Uniwersytet Jagielloński

Instytut Filologii Klasycznej

Al. A. Mickiewicza 11

31-120 Kraków



Ocena dorobku naukowego dra Pawła Filipczaka ubiegającego się o nadanie stopnia doktora habilitowanego

Pan doktor Paweł Filipczak jest absolwentem Uniwersytetu Łódzkiego – na tej uczelni ukończył w 1999 roku studia magisterskie w zakresie historii. Dziewięć lata później (2008) na swej macierzystej uczelni, tzn. Uniwersytecie Łódzkim na podstawie monografii *Rozruchy i niepokoje w miastach bizantyńskich w IV w. n.e.*, uzyskał stopień doktora nauk humanistycznych, a jego promotorem był prof. dr hab. W. Ceran.

Obecnie pracuje w na stanowisku adiunkta (od 2008) w Katedrze Historii Bizancjum, w Instytucie Historii na Wydziale Filozoficzno-Historycznym w Uniwersytecie Łódzkim. Wcześniej, jeszcze jako magister, od roku 2006 był tam zatrudniony jako asystent. Natomiast początki kariery naukowej łączą dra Filipczaka z Piotrkowem Trybunalskim, gdzie zaraz po studiach znalazł zatrudnienie jako asystent (2000-2006) w Zakładzie Historii Powszechnej Starożytnej i Sredniowiecznej, Instytutu Historii na Wydziale Filologiczno-Historycznym Akademii Świętokrzyskiej im. Jana Kochanowskiego w Kielcach, Filii w Piotrkowie Trybunalskim.

Jako swoje główne osiągnięcie po uzyskaniu stopnia doktora Habilitant wskazuje monografię „*Namiestnicy rzymskiej Syrii w czasach przełomu (324–361 n.e.)*” (2020) – która stanowi studium prozopograficzno-filologiczno-historyczne. Można od razu stwierdzić, że mamy do czynienia z książką bardzo dobrą, napisaną wbrew obecnie panującej modzie, w sposób bardzo tradycyjny. Autor wychodzi bowiem z jak najbardziej słusznego założenia, że nasza wiedza o zjawiskach, które miały miejsce w odległej epoce, uzależniona jest przede wszystkim od istniejących źródeł i ich analiza i interpretacja dają nam kluczowy zasób wiadomości o interesujących zjawiskach. To właśnie źródła decydują, co wiemy o

przeszłości. Wszelkie dalsze rozważania muszą opierać się na wiedzy źródłowej, bez tego są tylko luźnymi spekulacjami. Dzisiejsza moda w naukach historycznych, i nie tylko, chętnie prowokuje do pisania syntez, które tylko w niewielkim stopniu oparte są lub odnoszą się do źródeł, natomiast chętnie sięgają po modne nowatorskie metodologie, które w ostatecznym rozrachunku stają się mało adekwatne do badania tekstów antycznych. Praca dra Filipczaka wyróżnia się zatem chlubnie na tym tle, gdyż Autor wszystkie swoje wywody oparł na drobiazgowej analizie źródeł i dzięki temu w znakomitej większości przypadków jego analizy i wnioski są w pełni przekonujące.

Pracę rozpoczyna obszerny *Wstęp* (s.1-36), który jasno wykląda wszystkie jej kluczowe założenia. Autor zaczyna od zarysu geografii administracyjnej Syrii, podkreślając jej strategiczną rolę na rzymskim Wschodzie i szczególną rolę Antiochii, która była przecież jednym z największych miast Imperium Romanum. Następnie przechodzi do źródeł, które są kluczowe dla badań nad późnorzymskimi urzędnikami rezydującymi na Wschodzie (s.6-17). Autor ma do swej dyspozycji teksty o najróżniejszym charakterze: kroniki, listy, historie kościelne, teksty apologetyczne, dokumenty papirusowe, monety itp. Zasadniczo jednak na plan pierwszy wysuwają się teksty literackie – w tym przypadku przede wszystkim *Kronika* Jana Malalasa oraz listy Libanusa, jako że obaj autorzy pisali o interesującym autora okresie, a przy tym ściśle związani byli z Antiochią. Jak jednak wykazuje słusznie Autor do ich przekazów trzeba podchodzić z ostrożnością. Libanusa utwory często mają charakter enkomiastyczny, styl przytłacza treść i stąd nawiązania do faktów i osób często są bardzo zawołowane i wielokrotnie trudno o jednoznaczną konkluzję. W przypadku Malalasa, a zwłaszcza ks. XIII mamy ten problem, że kronikarz korzystał prawdopodobnie z pracy Dominosa, jednak zawierała ona sporo błędów i przeinaczeń, stąd przekaz o czasach Konstantyna Wielkiego w *Kronice* budzi mnóstwo wątpliwości – należy mieć nadzieję, że pracę z Malalasek ułatwi opracowywany w Tybindze komentarz historyczno-filologiczny, jednak wciąż jest on niekompletny i nie może np. stanowić pomocy przy interpretacji ważnej informacji o Plutarchu, zawartej w Mal. XIII, 3. Nie zmienia to faktu, że pomimo obfitości źródeł, które przynoszą sporo informacji o działalności namiestników Syrii, obraz tej grupy jest mało wyraźny – wiele identyfikacji ma charakter hipotetyczny, w związku z czym portret zbiorowy jest trudny do rekonstrukcji. Autor ma świadomość tych trudności, ale pomimo wszystkiego, udaje mu się dokonać w tej materii znacznych postępów, co należy uznać za jeden z wielu pozytywnych elementów jego pracy.

Istotne dla ustalenia pewnego punktu wyjścia są też uwagi na temat obecnego stanu badań nad *Syria Coele*. Wprawdzie szereg informacji zawartych jest w pierwszym tomie

PLRE, jednak wymagają one już w chwili obecnej poprawek i uzupełnień. W kwestii namiestników pionierską pracą jest monografia Downey'a (1939) jednak w tym momencie straciła nieco na aktualności. Generalnie rzecz biorąc, nie dysponujemy aktualnym opracowaniem tej grupy urzędników, stąd badania te są w pełni uzasadnione. Główne etapy badań nad środowiskiem antiocheńskich urzędników związane są z pracami Sieversa (1868), Seecka (1906) oraz Petita (1994) – Autor słusznie przy tym podnosi kwestię fundamentalną – studia prozopograficzne, w znaczącym stopniu oparte na analizie mów i listów Libaniusza, nie przynoszą odpowiedzi na pytanie, kto i jak rządził jedną z największych i najważniejszych prowincji rzymskich na Bliskim Wschodzie w okresie przemian politycznych oraz ustrojowych. Książka dra Filipczaka w istotnym stopniu zasypuje wspomnianą lukę, dając kilka istotnych odpowiedzi w tej kwestii. Warto też dodać, że Autor próbuje także rozwiązać problemy terminologiczne i w sposób bardzo przemyślany zwraca uwagę na tytułaturę obecną w źródłach (s. 21-26). Chronologicznie praca zawężona jest do okresu późnego Konstantyna i Konstancjusza II, tj. do lat 324-361. Są to czasy przełomowe i, jak pokazuje książka, zawierają ogromną masę materiału do analizy, więc można przyjąć, że takie ograniczenie czasowe jest w pełni uzasadnione.

Zasadnicza część książki i poszczególne rozdziały poświęcone są już konkretnym postaciom, które mogły być namiestnikami Syrii. Na ile to możliwe, ukazane jest na ogół ich pochodzenie, kariera, wykształcenie, przynależność religijna. Ale kwestią, która stoi oczywiście w centrum uwagi, jest odpowiedź na pytanie, czy dana postać faktycznie była namiestnikiem Syrii. Pierwszy rozdział, najobszerniejszy zresztą, dotyczy namiestnika Plutarcha, którego wg Malalasa na stanowisko miał powołać Konstantyn Wielki w czasie pobytu w Antiochii (s. 37-93). Przekaz Malalasa jest niestety mało wiarygodny, pełny pomyłek, anachronizmów i przeinaczeń, stąd konieczna jest jego drobiazgowa weryfikacja, którą Habilitant przeprowadza w mistrzowski sposób. Wg Malalasa Plutarch był ἄρχων Antiochii, który to termin był różnie interpretowany przez wcześniejszych badaczy. Habilitant przeprowadził więc w tym kontekście nowatorską analizę nazw innych urzędów stosowanych przez Malalasa w całej *Kronice* i doszedł do przekonującego wniosku, że Plutarch faktycznie pełnił urząd namiestnika Syrii Coele (*consularis Syriae*) (s. 87). Możliwe, że Malalasa pomylił w tym kontekście imiona Konstantyna i Konstancjusza i to właśnie ten ostatni powołał Plutarcha na urząd namiestnika, co nastąpiło najwcześniej ok 337 r. Ta sugestia wydaje się prawdopodobna, zgadzam się Autorem, że Malalasa mógł się pomylić w tej kwestii, bo jego przekaz dotyczący IV w. w wielu miejscach jest dosyć bałamutny. Tym samym wspomniana sugestia zmienia ustalenia PLRE I, datującej namiestnictwo na okres wcześniejszy. Przy

okazji Autor dokonuje kilku innych istotnych konkluzji. Zwraca uwagę na nieścisłości, których Malalas dopuścił się w odniesieniu do decyzji administracyjnych Konstantyna oraz samego władcy, przyjmując nawet utworzenie prowincji, których Konstantyn ewidentnie nie stworzył. Autor słusznie odrzuca też wzmiankę o obecności Konstantyna w Antiochii i jego zwycięstwa nad Persami.

Kolejny rozdział, również dosyć obszerny (s.93-118), poświęcony jest Flawiuszowi Domicjuszowi oraz organizacji synodu w Tyrze (355r.). Autor proponuje nieco inny przebieg jego kariery niż dotąd przyjmowano. Inaczej niż np. *PLRE I* przyjął, w mojej opinii słusznie, że list Konstantyna do synodu w Tyrze oraz Sokrates *HE*, I, 29 nie świadczą jednoznacznie o sprawowaniu przez Dionizjusza namiestnictwa Syrii Coele (Domicjusz był namiestnikiem Fenicji między 328 a 339), natomiast wskazywać na to może, choć nie musi, Libaniusz, *Or.* I, 36, odnosząc się w sposób bardzo niejasny do okresu sprzed 336 r. Nie mamy jednak pewności, czy było to przed czy po namiestnictwie Fenicji. Autor uważa za prawdopodobny scenariusz, z którym się w pełni zgadzam, że być może najpierw kierował Fenicją aż do synodu w Tyrze, a później ok. 335 przejął większą Syrię (s. 115-116). Zasadnie też sugeruje, zmieniając dotychczasowe ustalenia, że Fl. Dionizjusz bezpośrednio po namiestnictwie Syrii Coele nie objął nowego urzędu i jako *comes* przebywał na synodzie w Tyrze, ponieważ *Vita Const.* IV, 42; Sokrates, 4 *HE*, I, 28; Focjusz, *Bibl.*, 258 wskazują na sprawowane przez niego wtedy namiestnictwo Fenicji. Natomiast przekaz Atanazego (mógł się po prostu pomylić z tytułaturą, s. 103) uważającego Dionizjusza za komesa, może być tendencyjny w swoim opisie obrad synodu. Uogólniając dr Filipczak zwraca uwagę na istotny fakt, że w opisywanych wydarzeniach widzimy nową rolę namiestników – organizacyjnego zabezpieczenia ważnego wydarzenia kościelno-państwowego, w tym przypadku synodu, którego znaczenie wykraczało daleko poza Syrię. Choć nie odgrywali oni kluczowej roli w czasie obrad, od tego byli ludzie z najbliższego otoczenia władcy, funkcja pozostawała dosyć odpowiedzialna ze względów logistyczno-technicznych.

Rozdział III (s.119-136) poświęcony jest karierze Flawiusza Antoniusza Hieroklesa oraz Teodora, którzy mieli pełnić nie tylko namiestnictwo Syrii, ale także sąsiedniej Arabii. O namiestnictwie Syrii Teodora mówi wprost konstytucja cesarska adresowanego do niego (*Theodoro consulari Syriae coeles*) datowana na 8.03.347, można więc przyjąć, że pełnił tę funkcję w 347. Prawdopodobnie rok wcześniej był namiestnikiem Arabii, po czym być może awansował na stanowisko namiestnika Syrii. Bardziej skomplikowana jest w związku z tym pozycja Hieroklesa. O jego namiestnictwie Syrii mówią wprost (podając dokładną i taką samą tytułaturę: *consularis Syriae*) dwie konstytucje (C.Th. XI, 36, 7 i X, 1, 6) datowane na 344 i

348 r. Objęcie dokładnie tego samego urzędu dwukrotnie nie przystaje do realiów późnoantycznej administracji. Seeck sugeruje w związku z tym, że Fl. Ant. Hierokles pełnił namiestnictwo tylko raz (w 348 r.), a konstytucja z 344 r. faktycznie nie istniała (jej treść miała być oryginalnie wkomponowana w pierwszą z podawanych konstytucji). Oczywiście taka modyfikacja źródeł, jest niebezpieczna i przez to wnioski muszą mieć charakter bardzo hipotetyczny. W każdym razie tę hipotezę Autor uważa, w sumie zasadnie, za prawdopodobną, odwołując się przy tym do aspektu nieuchwyconego w dotychczasowej literaturze – tj. zgodności danych epigraficznych (*IGLS XIV/1*, nr 264 i *XIV/2*, nr 462 i 463), normatywnych i retorycznych (Libaniusz, *Ep.* 466 i 471) sugerujących sprawiedliwe oraz sprawne pełnienie urzędów przez Hieroklesa: Autor dochodzi więc do konkluzji, że w tym przypadku mielibyśmy do czynienia ze zjawiskiem niekoniecznie zwyczajnym: mianowicie doboru namiestnika według jego zdolności i kompetencji. W ten sposób przyjęte zostaje, że namiestnictwo w Syrii w 347 pełnił Teodor, a w 348 Hierokles – jest to czas, kiedy w samej Antiochii musiało być spokojnie, ponieważ źródła milczą na temat jakiś dramatycznych wydarzeń. Przeanalizowana zostaje także kwestia pochodzenia, wykształcenia, majątku i religii Flawiusza Hieroklesa. Należał bez wątpienia do elity prowincjonalnej o sporym majątku. Był prawdopodobnie poganinem, na co wydaje się zdaniem Autora wskazywać przede wszystkim *passus* z 390 listu Libaniusza oraz wzmianki w innych jego listach (*Ep.* 30, 33, 40, 1123). Powyższe analizy listów Libaniusza i wnioski, która Autor wyciąga są w pełni przekonujące i stanowią przykład doskonałej pracy filologiczno-historycznej.

Kolejny rozdział poświęcony jest Anatliuszowi z Bejrutu (s. 137-163), wieloletniemu urzędnikowi, który prawdopodobnie w czasie swej długoletniej kariery także przez pewien czas piastował urząd namiestnika Syrii. Źródła w tej materii są niespójne i sprzeczne i zdaniem niektórych badaczy pod jego imieniem kryją się dwie osoby. Wątpliwości w interesującej nas kwestii są znaczące – w grę wchodzi dwa urzędy w Syrii: albo o namiestnik Syrii Coele albo namiestnik diecezji Orientu – *comes Orientis*. Autor opowiada się za namiestnictwem Syrii, zgadzając się poglądem Seecka, że treść konstytucji (*C.Th.* XII, 1, 39) adresowanej do Anatoliusza wskazuje na namiestnika prowincji jako jej adresata a nie wyższy urząd. Habilitant nie ogranicza się jednak do akceptacji dawnych poglądów, lecz dodaje nowe argumenty, powołując się na Libaniusza list 391, gdzie retor nazywa tego ostatniego „sędzią”, zatem terminem, który, jak Autor pokazał już wcześniej we wspomnianej części wstępnej, na ogół odnosi się do namiestników prowincji. Oczywiście ustalenia te mają charakter wysoce hipotetyczny i nie mamy całkowitej pewności co do słuszności wspomnianych ustaleń, co zresztą podkreśla sam Autor (s.141). Istotne przy tym pozostaje, że Libaniusz chwali

Anatoliusza i jego rzady, nazywając go „najlepszym z zarządców” i podkreślając, że przyczynił się do „polepszenia losów miast”. Chodzi więc o jakąś działalność urzędniczą dotyczącą krainy, w której przebywał Libaniusz – logicznie więc chodzić musi o Syrię. Wtedy urząd namiestnika musiałby pełnić przed rokiem 355, z którego pochodzi list Libaniusza. Namiestnictwo diecezji raczej nie wchodzi w tym przypadku w grę, ponieważ był nim w latach 354-355 Nebrydiusz (s.141). Istotny jest w tym kontekście także kolejny list Libaniusza do Anatoliusza (ep.311), gdzie wspomniane jest „miasto, które sam upiększyłeś” a do którego w tym momencie Anatoliusz nie zamierza się udać, tzn. zapewne do Antiochii, pozostając prawdopodobnie w Seleucji. Owo upiększenie to zapewne wnoszenie nowych i restauracja starszych budynków, której musiał dokonać w czasie swego hipotetycznego namiestnictwa (s.142), chociaż, jak zostaje słusznie podkreślone, nie mamy na to żadnych dowodów epigraficznych. Dalsza część rozdziału omawia dalszą karierę Anatoliusza, oraz, co szczególnie wartościowe, charakter oraz styl jego urzędowania (s.147-163). Podkreślone przy tym zostaje, że namiestnictwo Syrii jest punktem wyjścia do najwyższych stanowisk w państwie. W pełni przekonujący jest wywód, że listy Libaniusza, pełne ironii, niejasnych i porównań i aluzji, metaforycznych nawiązań do pewnych wydarzeń, pozwalają ukształtować sobie wprawdzie złożony, ale jednak wiarygodny, bo potwierdzony innymi źródłami, wizerunek Anatoliusza: dobrze wykształconego, elokwentnego i prawego urzędnika – chwałę go m.in Aureliusz Wiktor, Ammian Marcellin czy Eunapiusz. Trafne jest przy tym stwierdzenie, że Anatoliusz miejscami jawi się jednak jako pyszałek i karierowicz, co widać zwłaszcza w listach Libaniusza. Zgadza się też z Autorem, że zarzut łapówkarstwa stawiany Anatoliuszowi na podstawie enigmatycznego zwrotu o „sprzedajności Fenicjanina” nie jest trafny, gdyż w innym passusie ten sam zwrot odnosi się jednak do innej osoby (s.148-150). Cenne są wreszcie uwagi, które pokazują, że Anatoliusz jako prefekt praetorio per Illyricum, mógł wpływać na obsadę prowincji odległych od regionu jego aktualnego urzędowania, co ilustruje, jak słusznie podkreślono, możliwości kariery osób wywodzących się Syrii w aparacie państwowym przy wsparciu wysokiego urzędnika pochodzącego z Syrii. Widać to zwłaszcza w listach Libaniusza do Anatoliusza, gdzie wprost mówi się o wpływie tego ostatniego na dobór urzędników na Wschodzie. Lokalne antiocheńskie elity nie straciły zatem kontaktu z wywodzących się z nich człowiekiem i wykorzystywały jego wpływy i protekcję, choć ten pełnił znaczące urzędy, które nie miały nic wspólnego ze Wschodem.

Rozdział V poświęcony jest postaciom, których namiestnictwo Syrii jest wysoce wątpliwe (*Krótkie biografie, niepewne kariery (od połowy lat 50. do początku lat 60 IV w.n.e., s. 165-215)*). W tym rozdziale mamy całą gamę postaci, których kariery trudno

jednoznacznie zinterpretować. Dr Filipczak świetnie jednak radzi sobie z tymi trudnościami – z jednej strony trzeźwo ocenia ustalenia współczesnych badaczy, z drugiej, opierając się na analizie źródeł, wyciąga często nowatorskie wnioski. Cała trudność polega w tym rozdziale na tym, że w większości przypadków skazani jesteśmy na jedno źródło tj. Libaniasza, który przez swój retorycznym manieryzm utrudnia jednoznaczną interpretację faktów. Początkowa część rozdziału ma intrygujący tytuł: *Ku nowej liście namiestników Syrii?* (s.166), co wcale nie wydaje się nadużyciem, ponieważ Autor faktycznie dokonuje istotnych korekt w omawianej kwestii. Większość dotychczasowych badań prozopograficznych przyjmowała, że przed 353 namiestnikiem Syrii był Honorat, który nieco później awansował na namiestnika całej diecezji Wschodu (s.166-172).

Dr Filipczak podchodzi do tej opinii z dużym sceptycyzmem, podkreślając, że o namiestnictwie Syrii świadczy wyłącznie jeden zagmatwany passus u Libaniasza z przełomu lat 360/361 (*Lib., Ep.* 251, 1 i 5). Mowa w nim prawdopodobnie o tym, że Honorat już dwukrotnie pełnił jakiś urząd w Antiochii w przeszłości oraz o ponownej perspektywie objęcia jakiegoś urzędu. Inne źródła, co mocno podkreśla Autor, tzn. przede wszystkim Ammian Marcellin i sam Libaniasz w innych listach dowodzą bezsprzecznie pełnienia namiestnictwa diecezji. Dr Filipczak sugeruje wobec tego, że Libaniasz, mówiąc o dwu urzędach, w istocie miał na myśli jeden ale sprawowany dłużej, tj. namiestnictwo diecezji Wschodu. Dodaje przy tym, że urząd ten – w latach 50. IV w. pełniono długo, przez ok. 4 lata (np. Nebrydusz, 354–358 i Domicjusz Modest, 358–362). Poza to wiadomo, że ostatni znany comes Orientis (Marcellin) zakończył urzędowanie w 349 r. Nie wiemy, kto pełnił ten urząd między 349 a 354 r. – stąd przypuszczenie Autora, że mógł to być właśnie Honorat. Te chronologiczne ustalenia w świetle świadectwa zwłaszcza Ammiana są dosyć istotne, stąd konkluzja, że nie posiadamy jednoznacznego dowodu na namiestnictwo Syrii przez Honorata, jest do przyjęcia, choć problem wciąż pozostaje dyskusyjny, ponieważ zmiana wymowy słów Libaniasza o dwukrotnym pełnieniu urzędu w Antiochii wydaje się być dosyć autorytarna i nie można w mojej opinii wykluczyć scenariusza, że Honorat najpierw został namiestnikiem Syrii, a wkrótce potem awansował do rangi namiestnika całej diecezji. Biogram Honorata zostaje uzupełniony o obraz jego późniejszej kariery w administracji państwa (s.171-172). Po diecezji Wschodu został prefektem Galii a następnie prefektem Konstantynopola. Podkreślone zostaje przy tym, że był urzędnikiem sprawiedliwym – jego urzędowanie na Wschodzie przypadło na rządy na tym terenie cezara Gallusa – Honorat jako namiestnik Wschodu miał odwagę przeciwstawić się jego decyzjom, które miały na celu skazanie czołowych przedstawicieli rady miejskiej Antiochii, co mocno podkreśla Ammian Marcellin.

Kolejną enigmatyczną postacią jest Dionizjusz (s. 172-175), znany zaledwie z jednego listu Libaniasza, i nigdzie w nim nie jest nazwany namiestnikiem Syrii. W liście (z ok 355/356) do niejakiego Sylanusa, nauczyciela prawa w Konstantynopolu, Libaniasz skarży się mu, że nie ma żadnego wpływu na Dionizjusza i nie może od niego nic uzyskać, ani dla siebie, ani dla swoich protegowanych. W liście nie pada ani razu uwaga o tym, jaki urząd pełni Dionizjusz, a on sam wymieniony z nazwiska pozostaje tylko raz. Ponieważ list powstał w Antiochii, to Dionizjusz musiał w niej rezydować. Autor trafnie interpretuje słowa Libaniasza i konkluduje, że Dionizjusz będąc adresatem próśb Libaniasza o protekcje i stanowiska, musiał pełnić urząd namiestnika Syrii (zwłaszcza że, pozostałe urzędy z siedzibą w Antiochii pełnili w tym samym czasie inni ludzie). Dr Filipczak dodaje do tego zupełnie nowy i ciekawy argument, sugerując, że być może Dionizjusz nie zamierzał ryzykować otwartej znajomości z pogańskim retorem, gdyż było to albo zbyt ryzykowne lub po prostu niemile widziane w czasie, gdy w Antiochii namiestnikiem diecezji Wschodu („przełożonym” namiestnika prowincji) był Nebrydiusz, nieprzychylny Libaniaszowi.

Kolejny krótki biogram dotyczy Gimnazjusza (s. 175-183). W tej kwestii nie ma zgody badaczy – część uważa, że był namiestnikiem, część, że nie. Dr Filipczak opowiada się za tą drugą opinią i na podstawie analizy odnośnego listu Libaniasza przyjmuje, że chodzi jedynie o możliwość objęcia urzędu. Moim zdaniem ma rację, tak interpretując tekst źródłowy. Interesujące są również uwagi z innych listów Libaniasza, które mówią o związkach Gimnazjusza z karierą Aristanetusa, jego patrona, który nakłonił Gimnazjusza do rezygnacji z ubiegania się o namiestnictwo Syrii.

Podobnie negatywna konkluzja pojawia się w odniesieniu do Syderiusza (s. 183-184). I w tym przypadku, dr Filipczak sugeruje zasadnie, że Syderiusz nie był namiestnikiem Syrii, lecz Fenicji. Logiczne jest bowiem, że prośba Libaniasza o anulowanie kar finansowych nałożonych w ratach, związanych ze sferą podatkową, na dwóch bliskich znajomych retora, mieszkających na stałe w Fenicji, musiała być zaadresowana do namiestnika prowincji – Fenicji, nie Syrii.

Analiza kolejnych biogramów daje asumpt do określenie rzeczywistej roli namiestników (w ich przypadku akurat nie ma wątpliwości co do pełnionych urzędów) – w ten sposób Autor wychodzi poza ustalenia czysto prozopograficzne i pozwala na pewne wartościowe uogólnienia dotyczące ich postawy wobec bieżących problemów, usytuowania względem innych urzędników i środowisk zarządzających miastem (podrozdział: *Namiestnicy między cesarzem a lokalnymi elitami*, s. 185-215). Bez wątplenia jest to jeden z najciekawszych rozdziałów pracy, ponieważ przyjmuje szeroką perspektywę i proponuje

ważne konkluzje. Pierwszym namiestnikiem omówionym w tym kontekście jest Teofil, którego postać związana jest z kryzysem aprowizacyjnym w Antiochii w 354. Był on oskarżany jako odpowiedzialny za nastanie głodu i w dramatycznych okolicznościach został zamordowany przez lud w czasie rozruchów z podjudzenia rezydującego w mieście cezara Gallusa, o czym mówi Ammian Marcellin. Wprawdzie źródła nie mówią już więcej na temat działalności Teofila, trafnie zostaje podkreślona bezradność namiestnika w sytuacjach skrajnych. Wobec braku sił porządkowych, niemożności użycia wojska, skoro był urzędnikiem cywilnym, w obliczu zamieszek był w gruncie rzeczy bezbronny i pozbawiony większych możliwości działania. W przypadku eskalacji mogło się to skończyć tragicznie i to właśnie pokazuje jego los. Autor więc, odwołując się do swych wcześniejszych prac, uznaje słusznie bezbronność namiestnika prowincji w obliczu tłumu za immanentną cechę późnorzymskiej administracji.

Prawdopodobnie w 358 namiestnikiem Syrii był Nicencjusz (s.188-196). W świetle listu Libaniusza do Aristanetusa widać, że Libaniusz cieszył się z nim dobrymi relacjami, stąd wiele pochwalnych uwag na jego temat. Nicencjusz, który jak słusznie sugeruje Autor, raczej nie miał zbyt dużego doświadczenia urzędniczego, co jak się wydaje znajduje potwierdzenie w jego problemach z realizacją swych obowiązków, popadł w kłopoty w związku z brakiem odpowiedniego zaopatrzenia dla twierdzy Callinicum. Libaniusz wprawdzie chwali rządu Nicencjusza, stwierdzając, że dzięki niemu panuje w Antiochii sprawiedliwość, nie ma przemocy a miasto się cieszy, nie zmienia to jednak faktu, że namiestnik miał zostać ukarany finansowo za nieprawidłowości związane z zaopatrzeniem garnizonu stacjonującego w Callinicum. Libaniusz bierze w obronę Nicencjusza przed prefektem Wschodu Hermogenesem, winę zrzucając na innych. Na podstawie uwag Libaniusza Autor przyjmuje, że jedyną karą jaka go spotkała w związku z tym była grzywna nałożona na niego przez prefekta Wschodu. Nie doszło natomiast do usunięcia go z urzędu, choć oczywiste jest, że już w 359 nie było go w Antiochii. Analizowane przy tym źródła pokazują, że Nicencjusz cieszył się dużą przychylnością antiocheńskiej elity. Libaniusz mocno podkreśla łagodny charakter urzędowania Nicencjusza. W kwestii przynależności religijnej Autor przyjmuje sugestię, że prawdopodobnie był poganinem.

Kolejna osobistość, której losy śledzi Habilitant to Sabinus (s. 196-202). Sabinus pojawia się początkowo w gronie doradców prefekta Wschodu. Libaniusz lobbował na jego korzyść, starając się uzyskać dla niego awans. Starania te przyniosły skutek, co, jak słusznie podkreśla Autor, pokazuje, że lokalne elity antiocheńskie były w stanie wywrzeć odpowiedni wpływ na dobór miejscowych urzędników. Niestety nie mamy jednoznacznego

potwierdzenia, że chodzi o urząd namiestnika Syrii w kluczowym dla sprawy liście Libaniusza 339, 3,2. Wnioskować o to można dopiero z szerszego kontekstu, który nakreślony zostaje w innych listach Libaniusza. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa Sabinus piastował swój urząd w od 358 do 359 r. Była to osoba świetnie wykształcona, wybitny retor, bliski znajomy Libaniusza i najprawdopodobniej poganin.

Kolejny namiestnik to Tryfonian (s. 202-208) znany z dwóch listów datowanych na 360 r. Tryfonian naraził się na jakieś kłopoty związane z kwestiami podatkowymi. Autor zwrócił tutaj uwagę właśnie na tę sprawę, podkreślając, że tym razem Libaniusz w sposób dosyć realistyczny opisuje całą aferę. Libaniusz prosi tutaj o interwencję Domicjusza Modestusa, prefekta Wschodu, by ten użył swych wpływów i uchronił namiestnika przed niesprawiedliwością. Wiadomo, że dom namiestnika został przeszukany w poszukiwaniu złota oraz opieczetowany. Autor przekonująco wykazuje, że w tym przypadku chodziło o „służby” komesa *sacrarum largitionum* odpowiedzialne za ujawnienie jego przewinienia tzn. braku egzekucji podatków z regionu Chalkis. Uogólniając, co jest w tym wywodzie niezwykle cenne, dr Filipczak, opierając się oczywiście na materiale źródłowym, odnoszącym się wyraźnie do namiestników pokazuje, że namiestnicy często nie mogli liczyć na wsparcia ze strony aparatu cesarskiego w kwestiach administracyjno-podatkowych i w związku z tym nieraz ponosili spore straty finansowe. Dodaje przy tym, i ma pełną rację, że ich pozycja była dosyć słaba nawet względem elit miejskich, środowiska, obejmującego najbogatszych kuriałów, wysokich (także byłych) urzędników cesarskich, być może także biskupów antiocheńskich. Cała afera doprowadziła prawdopodobnie do odwołania Tryfoniana z urzędu. Trudno nie zgodzić się przy tym z opinią, że 163 list Libaniusza to jedno z najcenniejszych źródeł dotyczących namiestników Syrii, ponieważ przynosi on sporo konkretnych informacji dotyczących ich pozycji oraz realiów ich służby (s. 207).

Ostatnim analizowanym urzędnikiem jest Italicjanus (s. 208-215), który podobnie jak Tryfonian prawdopodobnie z powodu oskarżeń chyba elit antiocheńskich musiał odejść z urzędu namiestnikowskiego. Dowody na pełnienie namiestnictwa Syrii przynosi list Libaniusza z roku 360, który ma bardzo pochwalny charakter: mowa tam o tym, że Italicjanus był najlepszym z dobrych namiestników w mieście. W tym czasie jednak nie pełnił on już tej funkcji. Namiestnictwo pełnić musiał w 360 r., później jednak wdał się w konflikt z jakimś antiocheńskim wpływowym środowiskiem i prawdopodobnie z tego powodu musiał odejść. Mimo tego na tym nie skończyła się jego kariera, bo w okresie późniejszym był wikariuszem diecezji Azji. Był człowiekiem wysokiej kultury literackiej, prawdopodobnie poganinem, znał grekę i łacinę. Ważna jest przy tym konstatacja Autora, że wielobóstwo (pokazuje to też

przykład Nicencjusza) nie stanowiło jeszcze problemu w nominacji na urząd, nawet w czasie wyraźnie antypogańskiej polityki Konstancjusza II.

Całość pracy kończą znakomite *Wnioski końcowe* (s. 217-224), gdzie Autor odpowiada na pytanie, kim byli ludzie kontrolujący jedną z najważniejszych prowincji rzymskiego Wschodu oraz, co naturalne, uzupełnia i koryguje listę namiestników zamieszczoną w PLRE I. Wśród postaci dodanych dr Filipczak proponuje Plutarcha między 324-341, Flawiusza Dionizjusza ok. 334, Teodora w 347, Hieroklesa ok. 348, Anatoliusza z Bejrutu w 349, Teofila w 354, Dionizjusza w 355, Nicencjusza w 358, Sabinusa w 358-359, Tryfoniana w 359-360 i Italicjanusa w 360. Oczywiście nie wszystkie te propozycje mają charakter oryginalny – część z nich to po prostu akceptacja poglądów innych badaczy, tym niemniej zaletą tego zestawiania jest całościowe spojrzenie na problem i uzupełnienie listy z PLRE I. Równie istotna jest opinia, że z listy namiestników usunąć należy kilka osób: Gimnazjusza oraz zapewne Honorata i Syderiusza. Należy podkreślić, że wnioski Autora są bardzo dobrze udokumentowane: precyzyjna analiza źródłowa prowadzi do ustalenia tytułatury, zakresu kompetencji i przypisywanej im działalności, przy porównaniu „pokrewnych” danych prozopograficznych (dotyczących tego samego czasu i miejsca), wykluczających pełnienie innych urzędów. Autor przekonująco konkluduje też, że okres sprawowania namiestnictwa nie przekraczał na ogół jednego roku. Namiestnicy często wywodzili się spoza Syrii. Słuszna jest też konkluzja, że przynależność religijna, mimo antypogańskiej polityki zwłaszcza Konstancjusza II, nie miała wciąż większego znaczenia. skoro całkiem sporo z nich była poganami. Obowiązki namiestników chyba się w tym czasie nieco powiększyły: odpowiadali za pobór podatków oraz sądownictwo, zaopatrzenie dla wojska, ale także zaczęli pomagać Kościołowi – tak w kwestiach budowlanych jak i logistycznych.

Namiestnictwo Syrii nie miało specjalnie wysokiej rangi w karierze urzędniczej, przychodziło często po namiestnictwie w prowincjach mniej ważnych, ale często było odskocznią do pełnienia ważniejszych urzędów (np. wikariat, prefektura pretorio). W analizowanych źródłach wyraźnie widać, że pozycja namiestników w samej Syrii nie była mocna: część z nich kończyła swe kariery w wyniku konfliktu z jakimiś bliżej nieokreślonymi, ale wpływowymi osobami lub grupami. Na tę słabość wpływać musiała zamożność przynajmniej części elity municypalnej, a przede wszystkim obecność także innych przedstawicieli władzy (namiestnika diecezji, prefektury, biskupa).

Podsumowując, można z całą mocą stwierdzić, że książka dr Filipczaka stanowi niezwykle wartościową syntezę, która w sposób przekonujący a przy tym jasny ukazuje różne

aspekty funkcjonowania zarówno urzędu namiestnika, jak i całej Antiochii. Oczywiście część biogramów namiestniczych i problemów była już przedmiotem szczegółowych badań, tym niemniej książka zawiera wielką ilość nowych ustaleń i oryginalnych propozycji. Mocną stroną pracy są znakomite analizy źródłowe, a zwłaszcza świetne zrozumienie zawitych tekstów Libaniasza. Bez wątpienia mamy w tym przypadku do czynienia ze studium, które dowodzi wielkiej erudycji Autora oraz świetnego warsztatu filologiczno-historycznego. Bez wątpienia jest to praca, która spełnia wszystkie warunki, jakie *ustawa* stawia rozprawom habilitacyjnym. W mojej ocenie jest to jedna z najlepszych książek, jakie w ostatnim czasie powstały na temat rzymskiego Wschodu. Jedynym mankamentem książki, jest fakt, że nie posiada ona angielskiego streszczenia, co może skutkować tym, że ustalenia Autora w tej kwestii pozostaną nieznanymi szerszemu międzynarodowemu środowisku naukowemu.

Generalnie rzecz biorąc, dorobek naukowy powstały po doktoracie jest imponujący. Aktywność publikacyjna Pana dra Filipczaka jest niewątpliwie ponadprzeciętna. Warto zwrócić uwagę, że znaczna część Jego dorobku koncentruje się na problemach rzymskiego Wschodu, co zostało zresztą docenione, ponieważ dr Filipczak zaproszony został do uczestnictwa w międzynarodowym projekcie *A Companion to Antioch*, co dowodzi, że w środowisku międzynarodowym uchodzi za wybitnego specjalistę w tej tematyce. Zresztą indeks z *academia.edu* wskazuje, że prace dra Filipczaka są cytowane (ponad 300 cytowań), co pokazuje, że pomimo tego, iż część publikacji jest po polsku, obcojęzyczne znalazły swoją recepcję. Dorobek po doktoracie obejmuje m.in kolejną monografię (*An Introduction to the Byzantine Administration in Syro-Palestine on the eve of the Arab conquest*, tłum. A. Mękarski, Łódź: Wydawnictwo UŁ, 2015, ss. XVII+127 [Byzantina Lodziensia XXVI]), która również dotyczy rzymskiego Wschodu (Syro-Palestyny) i kwestii podobnych jak wyżej omówiona praca. A zatem chodzi zarówno o kwestie prozopograficzne, geografię administracyjną, jak i koncepcje zarządzania regionem. Autor był również współredaktorem naukowym monografii: „Bizancjum i Arabowie. Spotkanie cywilizacji (VI–VIII w. n.e.)”, red. T. Wolińska, P. Filipczak, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN 2015, ss. 588 (przekład ang. ze zmianami: *Byzantium and the Arabs. The Encounter of Civilisations (VI–VIII AD)*, ed. T. Wolińska, P. Filipczak, tłum. J. Gaszewski et al., Łódź: Wydawnictwo UŁ 2015, ss. 622 [Byzantina Lodziensia XXII] oraz redaktorem pracy W. Ceran, *Artisans et commerçants d'Antioche et leur rang social (seconde moitié du IVe siècle de notre ère)*, trad. E. Kolańska, éd. P. Filipczak, Łódź: Wydawnictwo UŁ 2013, ss. 236 [Byzantina Lodziensia XVIII]. Oprócz tego wskazać można kilka artykułów oraz rozdziałów w monografiach (8), które zasadniczo skupiają się na problemach związanych z rzymskim Wschodem (7).

Warto też podkreślić, że po doktoracie habilitant wielokrotnie przebywał na za granicą na pobytach studyjnych (kwerendy biblioteczne, konsultacje, badania terenowe) organizowanych w ramach projektów naukowych, odwiedził m.in. Antiochię, oraz był uczestnikiem wielu konferencji krajowych (14) i zagranicznych (6). Był uczestnikiem kilku grantów – w czterech wypadkach jako wykonawca, raz jako autor projektu.

Jeśli idzie o osiągnięcia dydaktyczne, to Habilitant wykazuje się sporą aktywnością: obok prowadzenia kursów obligatoryjnych dla studentów, był m.in. jednym z inicjatorów i twórców kierunku „e-historia”, studiów zaocznych I i II stopnia, realizowanych w formule mieszanej i prowadzonych na Wydziale Fil.-Hist. UŁ (od roku 2018/2019). Jest metodykiem nauczania na odległość (certyfikat Wyższej Szkoły Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi z 2007 oraz UŁ z 2017). Był promotorem pomocniczym w dwóch przewodach doktorskich, a także recenzentem, przede wszystkim na kierunku historia, w mniejszym stopniu na kierunku wojskoznawstwo 10 prac licencjackich i 8 prac magisterskich. Osiągnięcia organizacyjne również nie budzą zastrzeżeń: dr Filipczak był m.in. Pełnomocnikiem Dziekana Wydz. Fil.-Hist. UŁ ds. kontaktu z pracodawcami i otoczeniem zewnętrznym (2010–2011), członkiem Wydziałowej Komisji ds. Jakości Kształcenia (od 2018 r.) oraz Rady Programowej Studiów Podyplomowych „Nowoczesne nauczanie w humanistyce” (od 2018 r.).

Oceniając dorobek Pana dra Pawła Filipczaka, stwierdzam, że między uzyskaniem stopnia doktora a wszczęciem postępowania habilitacyjnego nastąpił znaczący wzrost ilościowy Jego publikacji, a książka *Namiestnicy rzymskiej Syrii w czasach przełomu (324–361 n.e.)* przedstawiona jako główne osiągnięcie stanowi znakomite studium naukowe, stanowiące istotny wkład w rozwój dyscypliny. Biorąc pod uwagę całokształt dokonań badawczych, dydaktycznych i organizacyjnych, uważam, że dorobek Pana dra Pawła Filipczaka z nawiązką stanowi podstawę do ubiegania się o stopień naukowy doktora habilitowanego. Jednoznacznie stwierdzam, że zarówno wcześniejszy dorobek naukowy dr Pawła Filipczaka jak i jego rozprawę habilitacyjną należy uznać za wybitne osiągnięcia badawcze, które spełniają wszystkie wymagania stawiane przez *Ustawę o stopniach naukowych i tytule naukowym*, i w pełni kwalifikują go do ubiegania się o stopień naukowy doktora habilitowanego. Z całym przekonaniem stawiam wniosek o dopuszczenie dr Pawła Filipczaka do dalszych etapów przewodu habilitacyjnego.

